

# Wiadomości

Sobota, 12 lutego 2022

## 115. rocznica urodzin Józefa Chlipały „Lubańskiego”.

Był odznaczony francuskim orderem Croix de Guerre. Za działalności na froncie polskim i francuskim otrzymał czterokrotnie Krzyż Waleczny. Początkowo pochowany został go na starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie pod fałszywym nazwiskiem „Józef Ratajski”. 12 lutego obchodzimy 115. rocznicę urodzin Józefa Chlipały „Lubańskiego”. Przy tej okazji chcemy przybliżyć postać pochodzącego z Ochotnicy Dolnej kapitana piechoty Wojska Polskiego.

Józef Chlipała urodził się 12 lutego 1907 roku w Ochotnicy Dolnej jako syn Jana Kantego Chlipały i Katarzyny Rungier. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej uczęszczał do nowotarskiego gimnazjum, gdzie uzyskał maturę w 1927 roku. Odbił następnie rok studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i po 3-letniej Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. W 1931 roku uzyskał promocję na stopień podporucznika. Został przydzielony do 2. Pułku Piechoty Legionów w Sandomierzu, gdzie w roku 1933 awansował na porucznika.

W szeregach 2. Pułku Piechoty Legionów por. Chlipała dowodził początkowo plutonem, a następnie kompanią. Jego przełożeni wypowiadali się o nim w samych superlatywach. Dowódca pułku tak go charakteryzował: „Por. Chlipała Józef jako dowódca kompanii odznacza się wybitnymi zdolnościami w dziedzinie wyszkolenia i wychowania żołnierza, a wykorzystując zdolności te oraz zamiłowanie do służby liniowej w wojsku postawił wyszkolenie swojej kompanii na najwyższym poziomie w pułku”. Rok wcześniej pisano na jego temat w podobnym tonie: „Zdolny, o zdrowym rozsądku i umyśle bardzo bystrym i giętkim. Orientacja bardzo szybka, decyzje trafne i śmiałe”.

Na stopień kapitana służby stałej piechoty został awansowany ze starszeństwem z 19 marca 1939 roku, opuścił też w tym czasie pułk sandomierski i został przeniesiony na stanowisko dowódcy kompanii ckm i broni ciężkiej 1. pułku strzelców pieszych (w ramach Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej). Podczas kampanii wrześniowej kpt. Chlipała dostał się w rejonie Tomaszowa Lubelskiego do niewoli niemieckiej, jednak udało mu się z niej uciec i z rejonu Łańcuta dotarł na rodzinne Podhale. Ukrywał się początkowo w Nowym Targu, u swojej żony oraz teściów. Nie zdecydował się jednak na pozostanie w kraju i przy pierwszej nadarzającej się sposobności przez Słowację przedostał się na Węgry, gdzie został ponownie aresztowany i osadzony w obozie internowanych polskich oficerów nad rzeką Ipola. Zdołał jednak uciec stamtąd i przez Jugosławię oraz północne Włochy dotarł w listopadzie 1939 roku do Francji.

We Francji kpt. Chlipała został mianowany dowódcą 1. kompanii karabinów maszynowych w 3. Pułku Grenadierów Śląskich, należącym do 1. Dywizji Grenadierów Polskich. Tak o jego

walkach na froncie francuskim pisał po latach Zbigniew Faix-Dąbrowski: W pierwszych dniach czerwca 1940 roku 1 DGP znalazł się na bezpośrednim zapleczu Linii Maginota i od połowy miesiąca 3 pułk toczył zaciekle i krwawe walki z nacierającymi Niemcami. Kpt. Chlipała ze swoją 1 kompanią znajdował się w ciągłej walce. Walczył w rejonach Sarre - Union, na linii Dieuze - Azoudange, w obronie kanału Marna - Ren, na linii obrony w rejonie Baccarat. Za osobistą odwagę w walce, w której nieprzyjaciół został odznaczony w dniu 18 czerwca 1940 roku francuskim orderem Croix de Guerre z brązową gwiazdą. Za całość działalności bojowej na froncie polskim i francuskim otrzymał czterokrotnie Krzyż Waleczny.

Po upadku Francji Chlipała nie zamierzał zaprzestawać walki. Próbował początkowo przedostać się na tereny neutralnej Szwajcarii, jednak został złapany i trafił do niewoli niemieckiej. Przez kolejne 3 lata przebywał w Oflagu XVII A w Edelbach. We wrześniu 1943 roku udało się kpt. Chlipale z tego obozu uciec i po kilku tygodniach trafił do Polski. Najprawdopodobniej w przejściu na teren Generalnego Gubernatorstwa pomogła mu żona oraz spokrewniona z nim rodzina Głodasików z Gronkowa. Chlipała nie znalazł się jednak w Ochotnicy, lecz ukrywał się na terenie Nowego Targu i leżącego pod Turbaczem Kowańca. Podczas pobytu na Podhalu spotykał się m.in. ze swoimi braćmi, Janem i Franciszkiem Chlipałą (w tym czasie sekretarzem gminy Ochotnica) oraz Władysławą Panczakiewiczową (żoną majora WP, który zginął w Starobielsku). Po nawiązaniu odpowiednich kontaktów w październiku 1943 roku wyjechał do Krakowa i szybko znalazł się w szeregach Armii Krajowej. Ostatecznie został wysłany do Warszawy, gdzie pod pseudonimem „Lubański” otrzymał przydział do pułku „Baszta”. Od stycznia 1944 roku był też dowódcą batalionu „Karpaty” tego pułku.

„Lubański” nie wrócił już nigdy na rodzinne Podhale. W dniu 20 maja 1944 roku kpt. Chlipała czekał na punkcie kontaktowym, mieszczącym się w biurze handlowo-technicznym Stefana Bartoszewskiego na ul. Mokotowskiej 41, na łącznika. Zamiast niego do lokalu wdarli się Niemcy. Otworzyła im drzwi Waleria Bartoszevska „Nella” i w chwilę później rozległy się strzały. „Lubański” nie pozwolił zakuć się w kajdanki, rzucił się na gestapowców i został przez nich zastrzelony, podobnie jak właściciel firmy Stefan Bartoszewski. „Nelli” udało się w zamieszaniu wymknąć z lokalu i pilnowanego przez Niemców domu. Przerzucona do partyzantki niebawem zginęła. Kapitan Józef Chlipała „Lubański” został pośmiertnie awansowany do stopnia majora. Pochowano go na starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, początkowo pod fałszywym nazwiskiem „Józef Ratajski”.

W Liceum Ogólnokształcącym im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu na tablicy pamiątkowej poległych profesorów, wychowawców i uczniów znajduje się nazwisko Józefa Chlipały.

Opracował Wojciech Mulet.